

Nr. 35. Kraków, dnia 1 Stycznia 1914 r. Rok III.

WYCHODZI OKOŁO 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA ROCZNA KOR. 6·—, PÓŁROCZNA KOR. 3·—.
ADRES WYDAWNICTWA: STEFAN KOWALSKI, KRAKÓW, DRUKARNIA »CZASU« UL. ŚW. TOMASZA 32.
Na odpowiedź listową należy załączyć markę za 10 hal., inaczej odpowiedź umieszczoną będzie w rubryce »Odpowiedzi Redakcyi«
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Cena ogłoszenia jednorazowo wynosi 40 hal. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

Z uwagi, że jeszcze są koledzy którzy dotąd nie uiścili prenumeraty za rok ubiegły, przypominamy Sz. Delegatom o zawiadomieniach, jakie rozesłaliśmy przed kilku tygodniami z wykazem miejscowości, które wcale dotąd gazetki nie prenumerują. Z wielu miejscowości nie otrzymaliśmy wcale odpowiedzi – i wszystko idzie po staremu. Sprawami ogółu interesuje się paru chętnych, a reszta czeka, aby wybierać pieczone kasztany z ognia. Spodziewamy się, że z Nowym Rokiem energiczniej rozwiniecie agitacye przez częste zwoływanie posiedzeń dekanalnych, i nawoływanie do prenumeraty, gdyż pismo kuleje z powodu braku funduszów na odpowiednie artykuły fachowe.

Wskutek Strajku drukarzy zmuszeni jesteśmy wydać Numer pisany i w małym formacie.

Przed Nowym Rokiem

Niema chyba człowieka, któryby z żalem żegnał ten rok ubiegły. Tyle nieszczęść które kraj nasz nawiedziły,

wyryły ślad swój, i wiele upłynie czasu, zanim podźwigniemy się z niedoli.- Wśród jęczących z bólu i niedostatku stan organistowski pierwsze zajmuje miejsce.- Toteż bogini szczęścia i nowy na schyłku tego fatalnego roku postanowiły umieścić się nad skołataną ziemią polską i od trzech granicznych słupów, między Mysłowicami Sosnowcem i Modrzejowem rozpoczęły wędrówkę po całej ziemi polskiej, aby naocznie przekonać się o doli polskich organistów.- Szczupłość miejsca nie pozwala nam na opisanie wrażeń i rozczarowań jakie te boginie doznały, tem więcej, że widziały to tylko w krajach polskich, więc ulitowawszy się nad waszą niedolą, rozesłały swoje gońce, aby w Noc Sylwestrową zebrać wszystkie Bogi i z ich pomocą zmusić szczęście w progi, by ten Rok Nowy spełnił już życzenia, których kat tyle czekacie ziszczenia, by rozjaśniała miłość w waszych chatach, abyście na wzór Nowonarodzonego z Bożą się zwać woli pogodzić umieli i jemu stwiąc, na straży stanęli tej wiary świętej i tego Kościoła, bo takiej pracy sam Bóg dopomaga i do was woła, abyście wreszcie porzucili swary, pełni ufności w moc Boskiej ofiary, która spłynęła po to na tę ziemię, by tą ofiarą zbawić ludzkie plemię. A ta dziecina leżąca dziś w żłobie tę nam nadzieję i tę wiarę czystą przynosi,- że w obecnej dobie i w Nowym Roku Bóg błogosławieństwo ześle wszystkim polskim organistom.- Czego Wam z całego serca życzy

Redakcya.

Korespondencye.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Odnośnie do artykułu pt. „Podlasie Łapanowskie" proszę o umieszczenie następującego sprostowania: Prawdą jest, iż posadę w Łapanowie chciałem przyjąć. Na posadę tę jednak stosownie do zamieszczonego w gazecie odezwania, się nie podawałem, dopiero otrzymawszy od ks. kan. Dańkowskiego, który już dawniej o mnie słyszał, list, abym tę posadę przyjął, do Łapanowa przyjechałem. A bawiłem u tem

czas u mej siostry w okolicy Łapanowa. Decydując się posadę tę przyjąć, byłem przekonany, iż przez to P. Sieklerskiemu krzywdy żadnej pod względem finansowym nie uczynię, jest on bowiem najbogatszym obywatelem Łapanowa i jako kierownik wielu instytucyj, jako to: Spółki rolniczej, kasy Raiffeisena i t. p. jest dobrze sytuowany (piastuje także wiele innych godności).

Widziałem dobrze i wiem, co podaję Sz. Kolegom do wiadomości, iż P. S. z braku czasu, organistostwem nie wiele się zajmuje, lecz wyręcza się swym uczniem, którego chce uczynić swym następcą, mimo iż tenże żadnych kwalifikacyj nie posiada. Oto jest przykład owej „fabrykacyi organistów," zabranianej tak bardzo przez ogół Kolegów.

Decydowałem się przyjąć tę posadę także dlatego, że p. S. w osobistej ze mną przed rokiem rozmowie, oświadczył mi, iż „organista nie chciałby umrzeć." – Przybywszy do Łapanowa napotkałem rzeczywiście na rozmaite skandaliczne zajścia, wywołane przez kumotrów i kumoszki p. S., a widząc, iż w takiej atmosferze, zgotowanej mi przez tegoż, żyćbym nie mógł, mimo próśb ks. Kanonika, kolatora p. Mandzińskiego i wielu pozo- innych parafian, posadę tę opuściłem. – Nieprawdą jest też, jakobym zapomniał, „jak się palcami przebiera," bo powodem tego, iż sumy nie grałem, było to, że gdy wyszedłem na chór, zamknięto za mną drzwi i nie wpuszczono człowieka do miechowania. Gwałt ten spowodował właśnie autor wspomnianego artykułu, co do którego można by, znając jego inteligencyę, właśnie wątpić, czy on rzeczywiście artykuł ten redagował.

Nawiasowo podnoszę, iż p. S. miał dosyć na to czasu, aby stosunek swój do ks. Proboszcza naprowadzić na dobre tory, jednak o ile się przekonałem, prowadzi on zaciętą walkę (polityczną) przeciwko własnemu Proboszczowi, podburzając przeciw niemu ogół parafian, nic też dziwnego, iż w tych warunkach, ks. Proboszcz chce organistę zmienić i p. S., jako burmistrza, podwładnym swoim mieć!

Zarzut jakobym tylko ja jeden przeciw solidarności wystąpił, jest również nie słuszny, bo widziałem u ks. Kanonika listy 20 zgłaszających się na tę posadę kolegów, których warunki lepiej znałem, ja zaś

właściwie na tę posadę się nie zgłaszałem. – Co do krytykowanych w tym artykule moich zdolności muzykalnych, zaznaczyć tylko muszę, że zdolności te ocenili P.P. Profesorowie Konserwatoryum, wydając mi bardzo dobre świadectwa. – Zamieszczając to krótkie opisanie stanu rzeczy, zwracam się do Sz. P.P. Kolegów, aby raczyli nie wierzyć rozsiewanym przez p. S., względnie jego „małomiasteczkowych burmistrzowskich Ingusów" – wieściom, a poznawszy bliżej sytuacyę, słuszność co tym względzie wcale p. S. nie przyznacie. Niech się więc p. S. nie obawia, abym odbierał chleb jego; ale owszem życzę mu z całego serca, aby na tejże posadzie doczekał się 50-letniego jubileuszu swej pracy organistowskiej. – Z poważ. Stanisław Kosiński, egz. org. Mikuszowa dn. 12. XII 1913.

Zamieszczając rewelacyę p. Kosińskiego, donosimy Sz. Kolegom, iż z ramienia organizacyi i redakcyi wysłaliśmy w Nr. 24 organistę p. Sosika (na życzenie Najprz. Konsystorza) aby tylko przez Święta Bożego Narodzenia mógł zastąpić organistę, ponieważ p. S. zrezygnował z posady wobec Księcia-Biskupa; tymczasem tego organisty nie dopuszczono na chór – a p. S. który osobiście przyrzekł go wprowadzić – wcale się wtedy nie pokazał. Sprawa zaś p. S. tak stoi, że tak Ks. Wikary jak i Ks. Kanonik przeprosili go. A walka wre dalej. – Koledzy raczą o tem wydać swój sąd, – a przedewszystkiem dekanat Niepołomicki powinien się zebrać i tę sprawę postawić na porządku dziennym. (P. R.).

Kol. Adam Gac, z Przydonicy, objął posadę z Nowym Rokiem w Jaworowie, dyec. Przemyskiej.

Nekrologia. Dnia 3 grudnia zmarł w Tylmanowej Kol. Ś. p. Barnaba Stasiowski, w wieku lat 55, – obowiązki organisty pełnił lat 34. – Cześć jego pamięci.

W Rzymie zmarł śp. Ks. Kardynał Maryan Rampolla del Tindaro.

Do dzisiejszego Numeru dołączamy 3 pieśni, z których pierwsza dwóch będzie wysłana następnie.

Przepraszamy Kolegów za taką gazetkę – ale dopóki sprawa drukarni się nie ureguluje, musimy tak wydać.

odbito w litografii p. K. Rogalskiego w Brzesku.